

# GAZETA DLA KOBIEI

**Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.**

**Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.**

Wychodzi co dwa tygodnie na niedziele. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycji: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na pocztę 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082. —

**REDAKTOR:**  
**Ks. Stanisław Grzęda.**

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petytowy 25 fen. Ogłoszenia stowarzyszeń w części inzeratowej na ostatniej stronie wiersz 10 fen. — Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082. —

## WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

### Dziesiąty Zjazd Delegowanych Związku Kobiet Pracujących

odbędzie się w niedzielę, dnia 17-go czerwca b. r., o godzinie 1/4 na sali Dominikańskiej w Poznaniu. Msza św. na intencję Związku odprawi się o godzinie 9-tej w kościele farnym.

Porządek obrad:

1. Zagajenie Zjazdu.
2. Sprawdzenie legitymacyi delegowanych.
3. Sprawozdanie z czynności Związku za rok 1916. Referent sekretarz jen. ks. Grzęda.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
6. Referat p. dr. Szuldrzyńskiej z Bolechowa: Znaczenie religii w życiu kobiety.
7. Referat p. Z. Rzepeckiej z Poznania: Zadania kobiety w rodzinie i społeczeństwie.
8. Wybór członków Głównego Zarządu.
9. Wybór komisji rewizyjnej.
10. Wnioski.
11. Zamknięcie Zjazdu.

Po sprawozdaniach dyskusya.

Zarząd Główny Związku:

Ks. Adamski, prezes. Ks. St. Grzęda, sekr. jen.  
Ks. Adamek. M. Beckerowa. M. Hoffmannówna.  
Ks. J. Kłos. M. Olenderczykówna. Z. Starkowa.  
H. Szafranówna.

U w g a: Wnioski na Zjazd należy najpóźniej 5 tygodni przed Zjazdem wręczyć na piśmie Zarządowi Głównemu, który je ogłasza 3 tygodnie przed Zjazdem w „Gazecie dla kobiet“.

Ustawy przepisują: Każde stowarzyszenie może oprócz ks. ks. Patronów wysłać na koszt swej kasy tyle delegowanych, ile liczy pełnych setek członków. Prosimy więc o wybór delegowanych na najbliższem zebraniu; legitymacye wyślemy w odpowiednim czasie.

Zarząd Główny polecił redakcyi wydawać „Gazetę dla kobiet“ począwszy od maja b. r. w objętości dawniejszej, jak wychodziła przed wojną, to jest 8 stron druku.

Zarząd Główny powziął tę uchwałę mimo zwiększonych obecnie kosztów druku i papieru w tem przeświadczeniu, że gazeta jest silną podporą naszego Związku, a tem więcej może zdziałać dobrego, im więcej redakcyja i czytelniczki będą miały sposobności porozumiewania.

Jesteśmy przekonani, że zrozumieją to także wszyscy członkowie i że usilnie starać się będą o regularne odbieranie i pilne czytanie pisma związkowego.

W wielkiej mierze regularne płacenie składek przez członków ułatwiło nam wydawanie gazety w dawniejszej objętości. Prosimy więc i nadal najregularniej uiszczać się ze składek miesięcznych.

Nie mniej przyszła nam z pomocą Księgarnia św. Wojciecha z poważnym zasilkiem dwóch tysięcy marek w roku zeszłym, za co składamy jej serdeczne „Bóg zapłać“!

Redakcyja.

## Miesiąc Maryi.

Za kilka dni rozpocznie się najpiękniejszy miesiąc w roku — maj. Od kiedy ludzie pisać poczęli, nie brakło w żadnym narodzie poety, któryby nie był sławił piękności tego miesiąca, w którym wszystko kwitnie, rozwija się i budzi do nowego życia. Łąki zielenią się i pokrywają, rozmaitymi kwiatkami, w sadach widzimy drzewa obsypane białem i różowem kwieciem, wogóle wszędzie, na czem tylko wzrok nasz zatrzymamy, wszystko przedstawia nam się nowe, odrodzone. W otoczeniu tych cudów przyrody z przyjemnością słuchamy śpiewu ptasząt, które czując wiosnę, przyleciały do nas z odległych krajów. Niema zapewne człowieka, któryby z przyjemnością nie wital i nie odczuł tego odrodzenia całej natury.

Najpiękniejszy ten miesiąc w roku poświęcił Kościół Najśw. Maryi Pannie. Nabożeństwo majowe ma zapewne uczestników, gdzie tylko cześć Maryi jest znana. My, Polacy, mamy do Niej szczególniejsze nabożeństwo, gdyż nie tylko wielbimy i kochamy Najśw. Maryę Panne jako Matkę Bożą, lecz czcimy Ją także jako Królową Korony Polskiej, naszą szczególną Opiekunkę. W miesiącu maju stroimy ołtarze Matki Boskiej w kościołach i kaplicach kwiatami, a także przydrożne obrazy i figury ubieramy wiankami z polnych kwiatów, przez co wy-



rażamy nasze uczucia miłości i wdzięczności ku Najśw. Paniencie. Milsze jednak nad kwiaty są Jej nasze dobre uczynki, które poświęcamy z czci i miłości tej najlepszej Matce. Niech więc nie minie ani jeden dzień w maju, w którym mogłoby zabraknąć takiego kwiatka, jako daniny najcenniejszej, jaką możemy ofiarować.

Powitamy wkrótce po raz trzeci ten najpiękniejszy miesiąc w okresie wojennym. Wielu z nas może się cieszyć widokiem odrodzonej natury i jej cudami, lecz jest też wielu takich, którzy zmuszeni obowiązkiem, pędzą obecnie życie obozowe, pełne trudów, niewygód i rozmaitych niebezpieczeństw. W spustoszonych krajach nie zielenią się łąki, nie kwitną kwiaty, ptaszki nawet tam zamieszkać nie chcą, jedynie słońce świeci i przygrzewa tak samo jak u nas. Za tych najdroższych, którzy zdala od nas przebywają, za wszystkich nieszczęśliwych, których wojna pozbawiła drogich sercu osób lub dachu nad głową, za naszą Ojczyznę zanośmy w czasie majowego nabożeństwa modły do naszej Orędowniczki, a Królowa Korony Polskiej, która cudownym sposobem ocaliła Częstochowę, osłoni swym płaszczem wszystkie swe dzieci i przyczyni się do wysłuchania próśb naszych.

## KONSTYTUCYA 3. MAJA.

Znowu zbliża się rocznica jednej z najświetniejszych chwil w dziejach naszych — rocznica Konstytucji 3. Maja 1791 roku.

Czemu ta chwila tak nam drogą, czemu z dumą patrzymy wstecz na ten świetlany obraz owego wielkiego zdarzenia w historii narodu naszego?

Otóż wtenczas Polska, otoczona zewsząd wrogami, pierwsza z wszystkich narodów europejskich

odważyła się uchwalić Konstytucję, — to jest szereg praw, które miały zmienić na lepsze rządy w Polsce, że Polska pierwsza dała przedewszystkiem uciemżonemu, dała mieszczaństwu i chłopom prawa, które podnosiły je do rzędu wolnych obywateli Polski, że Polska znalazła tyle sił, ażeby znieść najgroźniejsze prawo, owo nieszczerne „Liberum veto“, to jest prawo zrywania sejmów, że szlachta sama zrzekła się swych przywilejów, obieralności króla, a uchwaliła dziedzicność tronu, uchwaliła, że syn po ojcu panować będzie w Polsce. I to najglówniejsze zasługi Konstytucji.

Gdy we Francji naród krwawą rewolucją zdobywał sobie prawa, gdy Prusy dopiero w roku 1848 po groźnych rozruchach zmuszone były dać konstytucję, to Polska bez krwi rozlewu, zgłódnie, dobrowolnie dała narodowi swemu konstytucję.

I pokazała Polska tym czynem wiekopomnym, że ma prawo istnieć w szeregu państw wolnych, że mocarstwa dopuściły się bezprawia, rozbierając Polskę. Wykazała Polska, że ma dużo jeszcze sił żywotnych. Smutne dalsze losy nie pozwoliły Polsce wszystkich tych praw wprowadzić w czyn. Mimo to wielka ta chwila jest jedną z naszych najdroższych pamiątek narodowych.

Gdy dnia 3. maja 1791 roku ogłoszono w Warszawie konstytucję, zdawało się wtenczas, że wraz z nią Polska odzyska w całej pełni byt polityczny, że się odrodzi. Stało się inaczej — swobody politycznej Polska nie odzyskała, lecz odrodziła się duchowo, moralnie. Konstytucja była jednym z tych źródeł, z którego później czerpał naród siłę do oparcia się gromom spadającym na ojczyznę.

**Naucz dzieci swoje czytać i pisać w ojczyстым języku!**

ALBERT WILCZYŃSKI.

## KAPRYS PANNY JULII.

K o m e d y a.

(Dokończenie.)

Smiały manewr panienci wywołał pożądany skutek. Twarz Seweryna pobiadła, a w oczach, mimo całego usiłowania w zapanowaniu nad sobą, iza się pokazała.

— I pani to nazywasz dla mnie przyjemnością?

— Przyjemnością, połączoną z zasługą..

— Panno Julio — zawołał młody człowiek, zrywając się z krzesła — pani jesteś okrutną! Tak żartować z człowieka, który jej nic złego nie zrobił, bez serca..

Julia widząc rozdrażniony stan młodego człowieka, zawahała się nieco, lecz po chwilce namysłu złośliwość kobieca wzięła górę.

— Tak jest, powtarzam: przyjemnością, że pańskie nauki w las nie poszły. Nauczyłam się cenić ważność obowiązków dla społeczeństwa; idę za mąż, wypełniając swój obowiązek.

— Żegnam pana, panie Sewerynie! — dodała, zwracając się do młodego człowieka. — Szkoda, że pan jedziesz, miałbyś satysfakcję popatrzeć na ofiarę swojej nauki... Życzę... — dodała ze iza w oku — życzę... podaj mi pan rękę..

Seweryn nie wiedząc co się z nim dzieje, okrył pocałunkami podaną sobie dłoń Julii, która wysuwając ją powoli, weszła do swego pokoju cała wzruszona.

— A, kochany Sewerynie! — dał się słyszeć jednocześnie głos pułkownika, wchodzącego z drzwi na lewo.

— Jak się masz, kochany sąsiedzie!

I porwawszy za obie ręce młodziana, pułkownik ucałował go po trzykroć w głowę.

— Cóż u kroćset, miłczysz?... No, widzisz, na twój list lecę jak kula armatnia; jestem; jestem, witam, a wasan ani be!.. Siadajże i mów, co słyhać?

— Zle słyhać — odpowiada półgłosem Seweryn.

— Wiem, wiem..

— Najświętsze słowo już niema żadnego znaczenia na świecie.

— I to wiem, wszystko wiem, mój bracie.

— Ale ja o tem nie chcę wiedzieć, panie pułkowniku! — zawoła z całą żywością Seweryn.

— Trudna rada, panie bracie, bywają wypadki.

— Dla takich ludzi, jakim jest pan pułkownik, nie powinno być żadnych wypadków! Komuż dziś dać już wiare, jeżeli nie bohaterom, rycerzom honoru tej wielkiej armii Napoleona?

— Albo co? Albo co? — pyta zaciekawiony pułkownik.

— Pam dałeś mi słowo, że oddajesz mi za żonę siostrzenicę swą pannę Julię..

— No, dałem, do kroćset kartaczy; lecz asan napi-sałeś mi list do Karlsbadu..

— Ja w tym liście nie zwalniałem pana pułkownika z danego słowa, a pan pomimo woli i chęci swej biednej siostrzenicy, przeznaczasz ją komu innemu! Wiem wszystko, również wiem..

— Ale.. — przerywa mu pułkownik.

— Żadne ale! — mówi wciąż podniesionym głosem Seweryn. — Żadna wymówka! Ja trzymam się tego słowa, i choćby przyszło nowożeńcom przejść po moim trupie, nie pozwolę!

— To mi ferwor, mospanie! — wtrąca stojący



## Mikołaj Rej.

„A niechaj narodowie wždy postronnie znają, że Polacy nie gęsi, że swój języki mają“. Słowa te wyrzekł Mikołaj Rej z Nagłowic, pierwszy pisarz polski, który nie w języku obcym, łacińskim, lecz ojczystym pisywał swoje utwory. Poprzednicy jego: Marcin Gall, Wincenty Kadłubek, Janko z Czarnkowa, Jan Długosz i inni używali w dziełach swoich łaciny. Tłumaczy to się tem, że wtenczas język łaciński używany był w całym świecie katolickim, i utwory pisane łaciną dostępne były uczonym wszystkich narodowości. Polacy jednakże jeszcze z innego powodu pisywali po łacinie. Otóż uważali niektórzy, że język polski zbyt niewyrobiany, za mało giętki, za mało piękny, ażeby móż go używać nietylko w mowie potocznej, lecz również w dziełach literackich, że jest zbyt szorstki, ażeby należycie mógł oddać wszystko to, co piękne i wzniosłe. Dopiero Rej pierwszy uznał, że i nasz język stoi na równi z obcymi, że i naszym możemy wyrazić wszystko, co dusza czuje, że i nasz posiada właściwą sobie piękność i czar. I to uznanie spowodowało Reja do wyrzeczenia słów: „A niechaj narodowie wždy postronnie znają, że Polacy nie gęsi, że swój języki mają“.

Mikołaj Rej urodził się roku 1505. Młodość spędził swobodną. Do nauki chętny nie był — zamiast się uczyć, myślał nad tem, komu figla wypłatać, jak się najlepiej zabawić. W szkołach również niewielkie robił postępy w nauce. Dopiero gdy ojciec oddał Mikołaja na dwór teszyński, ażeby się tam oglądał i rzemiosła rycerskiego nauczył, poznał Rej, że towarzysze jego umieją znacznie więcej. Teraz zabrał się sam gorliwie do nauki i jak na samouka dużo zdobył wiadomości. Nie myślał tak, jak dużo

wciąż przy drzwiach Piotr, pokręcając węża. — Panie pułkowniku, wypadnie odmówić konfirmacji wyroku.

— Piotrze, poproś kapitana — rzecze pułkownik z całą powagą, tamując wybuch radości, gdy zirytowany Seweryn, nie zważając na miejsce, w jakim się znajduje, szerokimi krokami chodzi wzdłuż i wszerz gabinetu.

— Kapitanie — rzecze pułkownik.

— Jestem na rozkazy.

— Rozkaz dzienny zmieniony. Nieprzyjaciel zmienił front; jutro o godzinie szóstej poprowadzisz do słu- bu, jako mój towarzysz i przyjaciel, moję siostrzenicę, Julię. Przedstawiam ci narzeczonego, przyszłego męża Julii, pan Seweryn...

— Ale, miałem być... — odzywa się zakłopotany kapitan.

— Powtarzam, nieprzyjaciel w osobie oto tego pana, zaatakował z lewego flanku...

— Julio! — mówi do wchodzącej i uśmiechniętej rozkosznie panienci. — Oto twój mąż! Oczy na dół! Komenda: na kolana!

I przejednani narzeczeni, jakoby rzeczywiście na komendę ukłękli przed pułkownikiem oboję, a stary całował ich i błogosławił, błogosławił i całował, gdy geste lzy padały na głowy narzeczonych.

— Kapitanie, głupia sprawa! — zawołał, spojrzawszy na niego i na Piotra — płaczemy, co? Do milion kartaczów, jużesmy zbabieli, co?

— Tak, pułkowniku, zbabieliśmy... prawda...

— A delikwentki? — spytał Piotr, salutując pułkownika.

— Ot, widzisz, zapomniałem o tych rekrutach... Złe, mój Piotrze, coraz więcej się zapominam. Co to będzie na starość, kapitanie, he? Sprowadzić je tutaj!

z pośród nas, że z wiekiem dziecięcym kończy się okres nauki, że wtenczas już zapóźno zabrać się do książki, ażeby douczyć się tego, co zaniedbano w wieku młodszym. Rej pracował gorliwie i wiele skorzystał z nauki.

Spółceństwo swoje kochał Rej serdecznie. Widział coprawda wady Polaków, lecz starał się je naprawić, wykorzeni. W kilku utworach swoich wykazuje Rej zgubne skutki naszych wad narodowych, a zarazem wskazuje, jakimi Polacy być powinni, ażeby zasłużyć sobie na miano patriotów.

Najważniejsze utwory Reja to: „Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego“, w którym opisuje życie społeczeństwa ówczesnego, „Zwierzy-niec“ i „Zwierciadło“ albo kształt, w którym każdy stan snadno się może swym sprawom jako we zwierciadle przypatrzeć. Ostatnia książka ma być wzorem dla szlachty.

Obok szlachetnej dążności poprawy społeczeństwa jest jeszcze inna, która znamieniuje utwory Reja. Otóż chciał on wykazać, że język nasz jest piękny, że posługiwać się nim możemy w książkach, że nie wolno go nam zaniedbywać, a jak to się i teraz bardzo często dzieje, kaleczyć języka przez wplatanie obcych wyrazów i zwrotów.

Niech więc nietylko narody postronne wiedzą, że Polacy język mają, lecz my przedewszystkiem wiedzieć powinniśmy, że język nasz to skarb nam przekazany, który zachować musimy czysty, nieskalany.

## Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

### Z ruchu Stowarzyszeń.

W bieżącym miesiącu przystąpiło do Związku nowe stowarzyszenie, mianowicie

Ciotka Jadwiga z fartuchem za pasem i Marynia w płaszczyku do podróży, pokazują się we drzwiach; za nimi staje wyprostowany po żołniersku Walenty.

— Skazanych ulaskawiono. Jejmość powracasz do używania wszelkich praw służby.

— A jejmościanka... — ciągnął pułkownik, zwracając się do pokojówki — pójdzno tu bliżej, ty, ty, makołagwo jakaś. No, Walenty, trzy kroki naprzód, marsz! równaj się, na kolana! bierz ją jak swoje i pilnuj, mówię ci, pilnuj, bo jej źle z oczu patrzy...

— Panie pułkowniku, jeszcze o jedną łaskę proszę — występuje uszczęśliwiony Seweryn.

— Słuchamy!

— Pozwól, niech w braku mej matki rodzonej, obowiązek prowadzenia mię do ślubu wypełni ciocia Jadwiga.

— Rany boskie! — krzyknę staruszka — tyle łaski!...

— Postanowiono — skonkludował kapitan.

— Jedziemy więc na wieś, Sewerynie; nieprawdaż, że nie pojedziesz do Włoch?

— Jedziemy razem, moja ukochana, jedziemy do Włoch, gdzie niebo stworzone tylko dla kochanków...

— Jabym wołała na wieś...

— Nie, moja droga, młodość potrzebuje życia, wiosny, kwiatów, rozkoszy... wesela! Jeszcze czas na nudy wiejskie.

— A obowiazki — pyta filuternia Julia.

— To jest mój obowiazek! — zawoła Seweryn. — To są dziś moje obowiazki!



**„Samopomoc — Żeńska“ w Grodzisku.**

Podajemy sprawozdanie z walnego zebrania nowego naszego członka.

Działo się na zebraniu walnem „Towarzystwa żeńskiej Samopomocy Naukowej w Grodzisku“, dnia 12-go kwietnia 1917 r.

Zebranie zagał ks. patron Gorgolewski pochwaleniem Pana Boga, witając licznych gości, między innymi członka honor. X. Włodarczaka, oraz przybyłe członkinie.

Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przyjęto 12 nowych członkiń i zapisano 10 kandydatek, poczem przystąpiono do walnego zebrania.

Sekretarka p. Bogusławska przedstawia działalność towarzystwa w roku ubiegłym. Zebrań zwyczajnych było 12 oraz 1 walne i 3 zarządowe. Towarzystwo liczy 56 członkiń czynnych, 3 wspierające i 4 członków honorowych.

Na zebraniach miewano wykłady z pisowni polskiej, poczem następowało czytanie utworów Mickiewicza, były 2 wykłady gramatyki, jeden o kółkach oświatowych, jeden o wzajemnej miłości członkiń Towarzystwa; prócz tego wygłaszano deklamacje.

W czerwcu roku zeszłego urządzono wycieczkę do Poznania, zwiedzając katedrę, ratusz, muzeum Mielżyńskich i inne pamiątki narodowe.

W lutym b. r. złożył urząd kuratora Towarzystwa Ks. prob. Styczyński po 4-letniej pracy, dla licznych i trudnych obowiązków poselskich. Urząd patrona przejął ks. masyonarz Gorgolewski.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco: Dochód za rok 1916/17 wynosił 264,55 mk., rozchód 202,70 mk., pozostaje w kasie 61,85 mk.

Biblioteka posiada 106 dzieł w 123 tomach treści rozmaitej.

Po przeczytaniu sprawozdań dziękuje ks. patron zarządowi za gorliwą pracę, poczem ks. masyonarz Włodarczyk wyraża swe zadowolenie z pomyślnego rozwoju Towarzystwa, zachęcając do dalszej gorliwej pracy.

Ks. patron stawia następujące wnioski:

1. Przystąpienie do Związku Stow. Kobiet Pracujących w Poznaniu, tłumacząc zarazem powstające stąd korzyści.
2. Przyjęcie nowych ustaw, które objaśnia równocześnie.
3. Podwyższenie składki miesięcznej z 15 na 20 fen., z propozycją urządzenia w razie potrzeby dowolnej składki.
4. Zmianę nazwy Tow. Samopomocy naukowej żeńskiej na „Tow. Samopomocy żeńskiej“.

Wnioski te przyjęto jednomyślnie, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Ks. patron oznajmia, że dotychczasowa 4-letnia przewodnicząca p. Piotrowska, dla ważnej przyczyny nieobecna, nie może sprawować nadal tego urzędu. Na jej miejsce wybrano p. Maryę Kamińską. Sekretarką i skarbniczką pozostały dotychczasowe pp. Bogusławska i Karwowska. Bibliotekarką obrano p. Pelagię Kamińską. Jako zastępczynię wybrano: pp. Bielaczykównę, Wład. Kurasiakównę i Zofię Nowacką. Do komisji rewizyjnej i kontroli wybrano pp. Stef. Hoffmanównę, Gertr. Karaśkiewiczównę i Maryę Paulusównę.

Stowarzyszenie podzielono na 7 okręgów, do których powołano jako okręgowe:

1. St. Kotlarską, 2. Józ. Hoffmanównę, 3. Jadw. Bogusławską, 4. Ant. Niezidełńską, 5. M. Jaksztównę, 6. H. Rojównę, 7. P. Przybyłównę. Przy końcu zebrania zadeklamowała p. G. Karaśkiewiczówna wiersz, p. tyt. „Sierota“, za co podziękowano okłaskami.

Obecnych było 58 członków, 10 kandydatek i jeden

członek honorowy. Zebranie zakończono hymnem narodowym „Boże, coś Polskę“.

Ks. Gorgolewski,  
patron.

Z Bielaczykówna,  
sekr. waln. zebrania.

Witając serdecznie nowe to stowarzyszenie w gronie stowarzyszeń związkowych, życzymy mu pomyślności, rozwoju, współpracy licznych członków i obfitych łask Bożych.

Sekretaryat Związku.

Dalsze sprawozdania umieścimy z powodu braku miejsca w następnym numerze.

Redakcja.

**POKWITOWANIE.**

Trzydzieści i pięć marek od Stowarzyszenia Kobiet pracujących w Ostrowie (30,—) i Stow. żeńskiej młodzieży w Środzie (5,—) na rzecz Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem z podziękowaniem odebraliśmy, z czego niniejszem kwitujemy.

Poznań, dnia 12 kwietnia 1917.

Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem.



Dnia 3-go kwietnia 1917 rozstała się z tym światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, ś. p.

**Marya Suchowiak**

w 20. wiosnie życia. — Zmarła należała do

**Stow. Prac. par. Jeżyckiej w Poznaniu.**

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie!



Dnia 11-go kwietnia 1917 zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, nasza długoletnia członkini, ś. p.

**Magdalena Gręda.**

Zmarła należała do

**Stow. Prac. par. Jeżyckiej w Poznaniu.**

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie!



Dnia 5-go kwietnia 1917 zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, ś. p.

**Anastazyja Stefaniakówna.**

Zmarła należała do

**Stow. Pracownic par. św. Jana w Poznaniu.**

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie!

**Składajcie oszczędności**

**w Spółce związkowej:**

**Poznań. Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. Posen, Alter Markt 79.**